



fot. Archiwum

Medicum veto

W ostatnich dniach stycznia obradował w Warszawie X Krajowy Zjazd Lekarzy. Będąc najwyższą władzą samorządu zawodowego lekarzy i lekarzy dentyków, rozliczał on władze Naczelnej Izby Lekarskiej poprzedniej kadencji oraz dokonywał wyboru nowych władz. Oprócz tych oczywistych i ważnych zadań, Zjazd był naturalnie także forum dyskusji o problemach zawodów medycznych, a także sprawach dotyczących ochrony zdrowia w ogóle. X Zjazd w części programowej przebiegał wyjątkowo spokojnie. Po dyskusji na różne tematy przyjęto uchwałę programową, w której postanowiono, że samorząd lekarski będzie podejmował wysiłki m.in. na rzecz:

medycznych, wskaźnikach epidemiologicznych i na jednolitych standardach medycznych;

- zbudowania systemu opartego o powszechne ubezpieczenie zdrowotne, realizowane przez konkurujące między sobą instytucje ubezpieczeniowe, wspartego systemem ubezpieczeń dodatkowych i uzupełniających, z jednoczesnym finansowaniem z budżetu państwa ratownictwa medycznego i szczególnie kosztownych procedur medycznych;
- określenia koszyka świadczeń gwarantowanych odpowiedniego do wielkości środków publicznych przeznaczonych na ochronę zdrowia.

„ Realizacja jakiegokolwiek planu w ochronie zdrowia bez udziału środowiska lekarskiego to zły pomysł „

- uznania finansowania systemu ochrony zdrowia za priorytet wydatków publicznych;
- znaczącego wzrostu publicznych nakładów na ochronę zdrowia, co najmniej do wysokości porównywalnej z sąsiednimi państwami Unii Europejskiej (m.in. poprzez zwiększenie składki zdrowotnej);
- wprowadzenia stawki 0 proc. podatku VAT na usługi medyczne, produkty lecznicze i wyroby medyczne;
- wprowadzenia systemu definiowania, wartościowania i rozliczania świadczeń zdrowotnych, który pozwoli na lepsze wykazanie pracy lekarzy i lekarzy dentyków i jej wiarygodną wycenę;
- wprowadzenia przejrzystego systemu kontraktowania świadczeń zdrowotnych, opartego na międzynarodowej klasyfikacji chorób i procedur

Zadania to tyleż ambitne, co trudne. Oby jednak nie było to przysłowiowe *mówienie dziada do obrazu*. Wielką nieobecną na Zjeździe była bowiem osoba, z którą debatę na te i inne tematy powinno prowadzić środowisko lekarskie. Po raz pierwszy od dwudziestu lat bez wyraźnego powodu nie przybyła zaproszona na Zjazd minister zdrowia (nie przysłała też nikogo ze swoich zastępców, a nawet listu). Pytanie o to, kto z kim powinien rozmawiać na temat polskiej ochrony zdrowia, jednego z najtrudniejszych elementów życia publicznego, pozostaje otwarte. Wydaje się jednak truizmem zauważenie, że realizacja jakiegokolwiek pomysłu politycznego w tym obszarze bez udziału środowiska lekarskiego to zły pomysł. W dodatku nikomu w przeszłości to się nie udało. ■